GŁOS NARODU

NR. 575. — ROK XXVI. | KRAKÓW, SRODA DNIA 6. GRUDNIA 1916 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

Policmajster dla Warszawy!

Przed paru zaledwie dniami nowy rosyjski minister spraw wewnętrznych Trepow oświadczył w Dumie, że Rosya, trwając nadal w swych oswobodzicielskich intencyach wobec narodu polskiego, zamierza odebrać zbrojną ręką Królestwo (od Polaków?), dodać do niego pozostałe zabory, które zdobędzie na Prusiech i Austryi i przywrócić „wolną Polskę“ w jej etnograficznych granicach, „w nierozerwalnej łączności z Rosyą“. Zaledwie drut telegraficzny zdążył obwieścić to światu, już posiadamy kapitalny do wynurzeń p. Trepowa komentarz. Jak wiadomo, od roku przebywa w głębi Rosyi kilkudziesięciotysięczna chmara czynownictwa z Królestwa ewakuowanego ztamtąd w chwili, gdy kraj ten zajmowały wojska niemieckie. Politycy polscy w Rosyi niejednokrotnie napierali na rząd rosyjski, aby swe rzekome oswobodzicielskie zamiary wobec Polaków zadokumentował przedewszystkiem uroczystem przeniesieniem tych szumowin w stały stan spoczynku lub przydzieleniem ich do odpowiednich funkcyj w ojczyźnie, na znak, że rola ich nad Wisłą jest skończona. Logiczne to życzenie nie zostało dotąd spełnione. Ewakuowani czynownicy oraz ewakuowane instytucye przedwojenne z Polski wiszą dalej w Rosyi między niebem a ziemią. Zdarzyło się obecnie, że były policmajster miasta Warszawy, generał Mejer, sprzykrzywszy sobie może ten stan beznadziejnego czekania, podał się do dymisyi. Cóż czyni rząd rosyjski? Skreśla placówkę urzędową warszawską jako bezprzedmiotową w przyszłości? Nie! — Rząd rosyjski zamianował — nowego oberpolicmajstra Warszawy. W mundur tego dygnitarza przebiera się właśnie nad Wołgą jakiś generał Diedow. „Ujarzmiona“ przez Niemców Polska gotuje się do wyłonienia z siebie n a r o d o w e g o r z ą d u, a oswobodziciele rosyjscy upatrzyli jej nowego — p o l i c m a j s t r a.

Dalej ironia pójść nie może.

Epizod Majer-Diedow ilustruje w jaskrawy sposób absolutną niezdolność Rosyi do rozwiązywania zagadnień narodowo-politycznych. Podkreśla to pośrednio wychodząca w Piotrogrodzie „Gazeta Polska“, która pod rosyjską cenzurą zdobyła się na energiczną odpowiedź wobec nowej prowokacyi czynowniczej.

„Jak widzimy — pisze „Gazeta Polska“ — ewakuowane władze gener.-gubernatorstwa warszawskiego znalazły własną odpowiedź na akty austro-niemieckie w sprawie polskiej. Tragizm sytuacyi polega właśnie na tem, że sfery rządowe rosyjskie, które uważają, że sprawa polska nie jest „aktualną“ i że w żadne szczegóły przyszłego ustroju Polski wdawać się nie można, dopóki nieprzyjaciel z granic państwa nie został wyparty, że sfery te uważają za najdalej „aktualne“ utrzymywanie w nietykalnej całości aparatu dawnych władz administracyjnych i oświatowych, jakie mieliśmy w Królestwie. Z gorliwością godną, zaiste lepszej sprawy, dba się usilnie o to, by w aparacie tym nie zabrakło ani jednego kółka, ani śrubki jednej. Stoi on gotowy, acz nieruchomy w szpichlerzu zapasów państwowych, gotowy w każdej chwili ruszyć w drogę powrotną ku „dobrze zasiedziałym stanowiskom“. Istnieje nietylko generał-gubernator i ober-policmajster warszawski. Istnieją nietknięte dotychczas — uniwersytet warszawski, politechnika, okręg naukowy, dyrekcye naukowe itd. W niedawnym komunikacie rządowym czytaliśmy, że w „zamiarach (Rosyi) leży utworzenie Polski ze wszystkich ziem polskich, z pozostawieniem jej po ukończeniu wojny prawa urządzenia swego narodowego, kulturalnego i gospodarczego życia. Nie wiemy, doprawdy, co tej Polsce pozostanie do urządzenia w zakresie bytu narodowego, kulturalnego, gospodarczego, skoro wszystko oddawna już jest „urządzone“ w istniejącym i nietkniętym aparacie władz ewakuowanych z Królestwa. Ta przyszła Polska nie będzie w każdym razie łamała sobie głowy nad urządzeniem uniwersytetu warszawskiego, skoro istnieje gotowy — w Rostowie nad Donem, ani politechniki — boć ta oczekuje chwili powrotu, rozbiwszy tymczasowe namioty w Moskwie. I tak we wszystkim. Od stójkowego do najwyższej władzy sądowej i administracyjnej, wszystko jest gotowe do wyruszenia w drogę powrotną, wszystko jest przewidziane i „urządzone“. Polska przyjdzie do gotowego. Ta właśnie gotowość, trwająca niewzruszenie już drugi rok od chwili, gdy z ust przedstawiciela rządu padł wyraz „autonomia“, której określenie bliższe dał nam najnowszy komunikat rządowy, to właśnie ciągłe pogotowie dawnego aparatu rządowego, ewakuowanego z Polski — jest niestety, czemś więcej, niż marnowaniem przez Rosyę atutów w sprawie polskiej. Jest to dostarczanie coraz nowych atutów przeciwnikowi“.

Słowa powyższe, wypowiedziane przez organ, stojący uporczywie na gruncie manifestu wielkoksiążęcego łudzący się do ostatniej chwili możliwością polsko-rosyjskiego „pojednania“, powinny wiele powiedzieć politykom ententy. Dżentelmeni europejscy po tamtej stronie kordonu wojennego, którzy od czasu do czasu gorszą się, iż Polacy „zdradzają sprawę demokracyi“, staną niewątpliwie z osłupieniem przed ostatnim tym przebłyskiem rosyjskiej inteligencyi politycznej. I może przecież przybliżą się do zrozumienia rzeczy jasnej, jak słońce, że Rosya, która w r. 1916 na miejsce Majera „mianuje“ Diedowa, nie może rozwiązać kwestyi polskiej.

Dokoła sprawy polskiej.

Wiece o Sejm i rząd. — Włościanie u jenerała Beselera. — O Radę Stanu. — Prasa polska w Rosyi. — Odprawa dla reakcyonistów. — „Historya bezładu“. — Spóźnione wyrzuty.

W okupacyi austro-węgierskiej w Królestwie odbywają się dalej wiece i zgromadzenia w sprawie kształtowania państwowości polskiej. W Chełmie zebrało się grono obywateli i powzięło jednogłośnie uchwałę za powstaniem Sejmu, rządu i Rady Stanu, motywując, że „jedynie utworzone w najkrótszym czasie polskie organy państwowe z pełnemi atrybucyami zyskają powszechne zaufanie i posłuch całego narodu“. W Krasnymstawie, na zebraniu Komitetu ratunkowego miejskiego, przyłączono się do uchwały Komitetu ratunkowego lubelskiego, że „realizacya proklamowanej zasady niepodległego państwa polskiego odbyć się może tylko przy udziale samego społeczeństwa polskiego, a to przez przez prawnie wybranych jego przedstawicieli, do których należy też decyzya o kierunku polityki polskiej i zachowaniu się narodu“.

Do historyi wiecu włościańskiego w Warszawie z niedzieli dnia 25. listopada przybywają nowe szczegóły. Deputacya jednego odłamu wiecu, która udała się na Zamek do jenerała Beselera, wręczyła mu memoryał z szeregiem żądań. Domagano się proklamowania króla, który powoła rząd, dalej Sejmu i zorganizowania armii polskiej z legionami, jako kadrami. Nadto żądano zniesienia granic okupacyjnych, przyłączenia Litwy oraz wypuszczenia jeńców z Królestwa, którzy walczyli w armii rosyjskiej, a zostali wzięci do niewoli przez państwa centralne i ich sprzymierzeńców.

Na wiecu tym dochodziło, jak pokrótce wiadomo, do burzliwych scen, lecz dzienniki nie przynosiły o nich bliższych informacyj. Obecnie donosi „Dziennik Narodowy“ piotrkowski, że były to starcia między pewnym odłamem inicyatorów wiecu, a zwolennikami Polskiej Organizacyi Wojskowej i Centralnego Komitetu Narodowego, którzy, rozmieściwszy się grupkami na sali, usiłowali przeszkadzać mowcom. Niektórych usunięto, lecz okrzyki trwały dalej. Po wiecu — jak donosi „Dziennik“ — ci sami działacze C. K. N. i P. O. W. „wywołali jeszcze na ulicach gorszące zajście, napadając czynnie na p. Zawadzkiego“. P. Aleksander Zawadzki był głównym inicyatorem wiecu.

Nad utworzeniem Rady Stanu z przedstawicieli obydwu okupacyj toczą się rokowania, o przebiegu nieznanym. W Lublinie dnia 1. bm. odbyło się zebranie włościan z lubelskiego. Zastanawiano się nad pogłoskami, że w Radzie Stanu niema być przedstawicieli włościan. Uchwalono rezolucyę następującą:

> Wobec tego, że stan włościański stanowi trzy czwarte części narodu polskiego, włościanie domagają się z całym naciskiem odpowiedniego przedstawicielstwa włościan w Radzie Stanu z obu okupacyi. Rada Stanu bez przedstawicielstwa włościańskiego nie będzie miała u włościan należytego zaufania.

* * *

Coraz dokładniejsze przychodzą wiadomości o postawie, zajętej przez opinię polską w Rosyi wobec manifestu listopadowego. Wszystkie dostępne w urywkach dzienniki i tygodniki zajęły w zasadzie stanowisko jednomyślne: że akt mocarstw centralnych stawia kwestyę polską na terenie międzynarodowym i że kwestya ta przestała być odtąd wewnętrzną sprawą Rosyi. Tak przemawia petersburski „Kuryer Nowy“, dalej „Dziennik Polski“, nowozałożone pismo o kierunku demokratyczno-postępowym, który stwierdza, że „wyrażone przez posła do Rady państwa, Konstantego Skirmunta, przekonanie, że kwestya polska wstępuje w nową fazę, znajduje potwierdzenie we wszystkich, nawet najmniej życzliwemi dla przyszłości Polski intencyami ożywionych oświadczeniach, uwagach i głosach prasy zarówno rosyjskiej, jak cudzoziemskiej“.

W „Dzienniku Kijowskim“ dostaje odprawę ta część prasy rosyjskiej, która pod naciskiem swych redakcyjnych mocodawców wmawia w czytelnika, iż „ludność polska miejscowa zobowiązana jest akty niemieckie odrzucić i od niepodległości wprost się wymówić“. Na to stwierdza „Dziennik“, że coś podobnego można mówić albo „bez należytego przemyślenia“, albo „z obłudą o charakterze prowokacyjnym“. Zakres działania, jaki otworzył się przed Królestwem jest szeroki:

> Rzeczone akty dają krajowi możność korzystania z nader szerokich praw samorządu, łagodzenia skutków wojny, ratowania ludności i zabytków, odbudowy kraju, przygotowania kadrów urzędniczych dla przyszłej samodzielnej Polski, wytworzenia szeregu własnych organów i instytucyi prawno i gospodarczo państwowych, wreszcie skonsolidowania opinii i wytworzenia, a raczej wykończenia tego ducha odpowiedzialności społecznej, który tylko przy szerokim ustroju samorządowym staje się własnością — powszechną...
>
> Czy istnieje na świecie społeczeństwo, któreby od takich doraźnych korzyści odmówićby się mogło nawet jeżeli pominiemy siłę instynktów państwowych, które w narodzie polskim nigdy nie umierały? Sądzimy, że nikt uczciwie na rzecz patrzący takiej bezmyślnej ofiary żądać nie może od narodu, którego ziemia leży w gruzach, dom wypełniają widma głodu i śmierci, a czas trwania klęski nawet w przybliżeniu określić się nie daje.

Powiadają, że w chwili wyjazdu z Warszawy ks. Engałyczew miał jakoby zapytać ks. Zdzisława Lubomirskiego:

> — A jeżeli Niemcy dadzą wam samorząd, to czy go przyjmiecie?
>
> Na co otrzymał odpowiedź:
>
> — Będziemy musieli przyjąć, żałując, żeśmy go od was nie dostali.
>
> B o n m o t Lubomirskiego zręcznie i dokładnie stan rzeczy określa...

Nie dodaje zresztą „Dziennik“, jak gubernator Engałyczew przyjął subtelną ironię, w tem powiedzeniu zawartą.

Obszernie potraktowała manifest „Gazeta Polska“, wychodząca w Moskwie. Organ narodowo-demokratyczny rzuca ironiczne uwagi z powodu, iż opinia Rosyi i entente'y udaje zaskoczenie aktem listopadowym. Że przygotowania, aby go ogłosić, toczą się, wiedzieli wszyscy, więc wiedziały i rządy państw koalicyjnych. Nie uczyniły ze swej strony żadnego kroku. „Historya odsłoni kiedyś tajemnicę tego bezładu, dziś mamy tylko zdumiewające widowisko poruszenia w świecie dyplomatycznym z powodu wypadków, jakoby nieprzewidzianych.“

Następnie przytacza „Gazeta Polska“ liczne głosy dzienników rosyjskich, podające przebieg nastrojów, pod jakimi znajdowała się kwestya polska w Rosyi. Popełniono tam szereg błędów, jak stwierdzają „Russkoje Wiedomosti“. Wiedziano, że przygotowuje się krok państw centralnych i niektórzy członkowie gabinetu zdawali sobie sprawę, że dłużej wystąpienia Rosyi odraczać nie można. Tej opinii był minister spraw zagranicznych, Sazonow, ale Stuermer uważał sprawę za „będącą nie na dobie“. Stąd powstał zatarg Stuermera z Sazonowem, który otrzymał dymisyę i ustąpił Stuermerowi.

Występuje dalej „Gazeta Polska“ przeciw tezie, jakoby to tylko rząd niedoceniał znaczenia sprawy polskiej, zaś społeczeństwo było innego zdania. Stwierdza, że rzecz miała się wprost przeciwnie. Wprawdzie opozycya, krytykując rząd wogóle, nie pomijała i sprawy polskiej, jako okazyi do ataków, ale „istotnego zrozumienia doniosłości tej sprawy i możliwych z jej powodu komplikacyj, społeczeństwo i prasa nie okazały również“. O kwestyi polskiej, po wzięciu Warszawy i „małych oświadczeniach“ po tym wypadku, „zapanowało głuche milczenie“. A dalej sprawa miała taki przebieg:

> Na interpelacye polskie w tym względzie bardzo wybitne osobistości odpowiedziały, że dopiero po odzyskaniu Królestwa przyjdzie czas na rozwiązanie sprawy polskiej. Wśród działaczy politycznych, kadeci oświadczyli, że mają już gotowe rozwiązanie, ujęte w działy, paragrafy i punkty i że w tym ich elaboracie niema nic do zmiany lub uzupełnienia. Blok postępowy, opracowując swój program nie zdobył się nawet na żądanie zniesienia wszelkich ograniczeń dla Polaków, jakkolwiek zniesienie to jest jedyną reformą, w której Rosya wyrazić obecnie może realnie zmianę swego dotychczasowego stosunku do narodu polskiego.
>
> Właściwie mówiąc, dopiero pobyt zagranicą delegacyi parlamentarnej rosyjskiej otworzył jej oczy na doniosłość kwestyi polskiej i stosunek do niej opinii europejskiej. Toteż dopiero po powrocie delegacyi do Rosyi, rozległy się energiczniejsze głosy polityków w sprawie polskiej i dopiero wówczas Milukow przyznał, że autonomia, pomimo jej starannego opracowania przez uczonych prawników z jego stronnictwa, jest już rzeczą przestarzałą.

Stwierdzenie faktu tego przebija się we wszystkich organach prasy polskiej w Rosyi. Silnie i bez ogródek podkreślają one, że akt państw centralnych uznał prawo Polski do bytu państwowego, że wyjął jej sprawę z pod jednostronnych rozstrzygnięć „wewnętrznych“, a uczynił międzynarodową. Przyznają to również wybitniejsi politycy rosyjscy, jak pos. W. Makłakow, Milukow i inni, na których też opinia polska się powołuje.

Budząca się energia.

Wojna, z wszystkiemi jej niszczącemi następstwami, wnosząc przewrót w życiu gospodarczem, grzebie jednostki słabe, niezorganizowane, a podnosi silne. Dostawcy skupiwszy w swych rękach kapitały, zdobyte na dostawach wojennych, zorganizowani w syndykaty, centrale, kartele i t. p. zespoły, obejmą dyktaturę nad produkcyą i handlem. Kończąc dostawy wojenne przygotowywali się już do dostaw pokojowych. Stają na ich usługi kapitały wielkich banków, zainteresowanych w przemyśle, stoją do dyspozycyi setki milionów na zakupno surowca.

Państwa centralne, zdając sobie sprawę z ważności szybkiego zmobilizowania produkcyi pokojowej, otoczywszy pwstające trusty swym nadzorem, popierają wysiłki zorganizowanego kapitalizmu, który zmuszony będzie do świadczeń na rzecz państwa, jako głównego udziałowca, tworzącego podstawy bytu przez oddane i oddać się mające wielkie dostawy. Jest to zatem pierwszy krok do upaństwowienia produkcyi i handlu. W drodze ewolucyi konieczności wynikłych i wskazanych przez wypadki wojenne i zasadnicze zmiany warunków, dochodzi się powoli do tego, o czem śnili niektórzy teoretycy.

Drugim strumieniem, który wartko płynąc wśród zalanych pożogą wojny ziem, są zrzeszenia konsumentów, obejmujące w państwach centralnych miliony członków. Niknąć będą powoli zrzesze pośredników, kupcy wielcy i mali, fabrykanci i przedsiębiorcy zmuszeni będą łączyć się w organizacye, aby zakupując towar i surowiec w wielkich ilościach ratować się przed upadkiem, który grozi niezorganizowanym nieuniknioną katastrofą. Objawy zachodzących zmian nie są obce także w naszym kraju, na który zwrócona jest baczność karteli i syndykatów, jako na ziemię zbytu. Do podjęcia prac w zmienionych warunkach staje Związek Kółek rolniczych z siecią swych sklepów, rozsianych po kraju. Podejmują ją także liczne składnice, zorganizowane przez spółki producentów rolniczych, pod kierownictwem p. Dra Stefczyka i Syndykatu rolniczego, gdzie jednak handlowa strona musi być podjęta z dokładnem znawstwem handlu, gdzie kupiec zdolny postawiony na czele może przeprowadzić w praktycę, to, co obmyśleli dzielni, jak p. Dr Stefczyk, teoretycy. O tem powinni pamiętać ci, którym powierzono opiekę nad Syndykatem rolniczym, aby niefortunne przesilenia, powtarzające się w ostatnich czasach, nie wyrządziły mu szkody.

Na czele handlu wielkiego i wielkiej produkcyi, które to działy rodzić się zaczynają u nas w czasie wojny, występują nowe postacie o szerokich gestach, które rezultatami swej działalności zaznaczyły się, tworząc nowe, wielkie ogniska pracy i rynki polskiego handlu, dla nowych, bo opanowanych do niedawna jego gałęzi. Występują rodzime typy budzącej się zdrowej, polskiej przedsiębiorczości, nie zakażone mętami obcoplemiennego faktorstwa, grupującego wokoło siebie szeregi dzielnych współpracowników i kapitalistów, które nadadzą nowym placówkom gospodarczym powagę i znaczenie także na obcych rynkach handlowych.

Pocieszający to objaw, gdyż dotychczasowa działalność pionierów polskiego przemysłu i handlu nieraz wiele pozostawiała do życzenia. Ci, co po niej przyszli i przyjdą, nie wiecami i tanią reklamą w dziennikach, lecz posterunkami, tworzącego się handlu i przemysłu, zaznaczą swą pracę. Wsparci na rodzimym kapitale, wyzwolą się z pod wpływu obcego faktorstwa, dla którego kraj nasz był tylko korzystnym terenem eksploatacyi i uprawianego wyzysku.

R. W.

Górnicy polscy — pamięci Sienkiewicza.

W dniu 3 b. m. odbyło się w Krakowie nadzwyczajne zgromadzenie Krajowego Tow. górniczego, zwołane celem godnego uczczenia pamięci Henryka Sienkiewicza przez polskich górników i hutników. Sale stowarzyszenia przy ul. Pańskiej 7 zaledwie mogły pomieścić licznych uczestników, którzy mimo utrudnionych połączeń kolejowych przybyli z najodleglejszych krańców Zagłębia. Jawili się także przedstawiciele władz górniczych c. k. starosta górniczy radca dworu p. A. Gerżabek, st. radca gór. p. F. Jastrzębski, naczelnik urzędu górniczego p. L. Czerlunczakiewicz. Przybył również z Białej referent salin p. St. Skoczylas. Prócz wymienionych niemal wszystkie kopalnie węgla i żupy solne miały swoich licznych reprezentantów.

Przewodniczący p. Antoni Schimatzek, oddawszy na wstępie hołd pamięci zmarłego monarchy, rzekł dalej: „Polska poniosła niepowetowaną stratę! najlepszy i najwięcej umiłowany z jej synów, który kilofem słowa po granicie niespożytym wykuwał najwspanialsze momenty dziejów ojczystych — opuścił nas na zawsze! Henryk Sienkiewicz nauczył nas, jak kochać i jak jej służyć należy, a mocą czarodziejskiego swego słowa wziął pod swą władzę także wszystkie serca górników i hutników polskich!“ Mowca przedstawił następnie wnioski uczczenia pamięci Sienkiewicza, które zgromadzenie jednomyślnie przyjęło . Postanowiono wysłać telegram z wyrazem współczucia najgorętszego górników i hutników polskich, a równocześnie także postarać się o trwalszą, godną imienia wielkiego pisarza w świecie górniczym pamiątkę. Pamiątką tą, którą już uważać można za rzecz pewną, gdyż zatwierdzoną i przyjętą została jak najgoręcej przez referenta salin galicyjskich p. Skoczylasa, będzie:

K o m o r a i m. H e n r y k a S i e n k i e w i c z a w podziemiach Wieliczki.

Komorę tę zdobić będzie tableau z płaskorzeźbą, wykonaną w soli kryształowej. Komora ta (jedna z najpiękniejszych w ostatniej dobie) wcieloną zostanie niezawodnie do rzędu przedmiotów najgodniejszych zwiedzenia przez turystów i wśród tego rodzaju pamiątek przetrwać może wieki.

Po zgromadzeniu odbyła się w hotelu Pollera wspólna tradycyjna górnicza biesiada pod godłem patronki św. Barbary, na której ze składek do Ż ł ó b k a S i e n k i e w i c z o w s k i e g o przybyło 52 kor.

Odezwa.

Ziemianie! Ponownie wzywa państwo obywateli do powierzenia mu wszelkich rozporządzalnych kapitałów w tym celu, aby szczęśliwie zakończyć walkę o egzystencyę monarchii. Pewność i rentowność tej pożyczki jest już szerokim kołom społeczeństwa znaną. O jednej jeszcze rzeczy, pewnej ponad wszelką wątpliwość — niechaj będzie każdy przekonany, że każdy milion pożyczki wojennej podnosi wartość każdego miliona naszego pieniądza. Zwyciężyć w walce gospodarczej znaczy zwyciężyć ostatecznie i niewątpliwie. Aby jednak gospodarczo wytrwać, musimy przedewszystkiem wytrwać finansowo.

Ojczyzna nasza, osaczona na wszystkich rubieżach przewagą nieprzyjaciół, którzy pragnęliby ten kraj nasz umiłowany podzielić między siebie jak łup zdobyczny, znalazła bezpieczną ostoję w niezłomnych zastępach bohaterskich wojsk naszych i wojsk naszych sprzymierzeńców. O te zastępy rozbiją się ostatecznie daremne ataki naszych wrogów. Od lat dziecięcych zawsze ślubowaliśmy święcie: Krew i mienie za Cesarza, krew i mienie za Ojczyznę!

Cośmy ślubowali, tego dotrzymamy! Wierność, którą nasi bohaterzy na polach bitew już krwią własną przypieczętowali, w obronie naszej ojcowizny zamanifestujemy najdobitniej, jeżeli powierzymy Ojczyźnie wszystkie nasze rozporządzalne pieniądze i przez to damy jej środki do wywalczenia pełnego chwały pokoju!

Nie ulega wątpliwości, że potrzeby gospodarstwa wojennego przysporzyły także ziemiaństwu dochodów, umożliwiających mu wzięcie udziału w subskrypcyi w znacznie wyższym stopniu niż to dotąd było możliwe, a obowiązkiem patryotycznym jest oddać Państwu do dyspozycyi wszelkie w czasie wojny nabyte dochody. W poważnej chwili zwracam się niniejszem do całego ziemiaństwa Austryi, do wielkich i małych rolników wszystkich krajów koronnych i wszystkich narodowości naszego Państwa z gorącym apelem:

Wydatną subskrypcyą dajcie dowód Waszej zawsze okazywanej niezłomnej patryotycznej ofiarności, aby historya mogła kiedyś stwierdzić, że rolnicy Austryi w chwili niebezpieczeństwa z ochotą w sercu stanęli w pierwszych szeregach tych, którzy Ojczyźnie dali wszystko, czego potrzebowała.

H e n r y k hr. C l a m M a r t i n i c
c. k. Minister rolnictwa.

MAŁY FELIETON.

Nędza czy zbytek?

Dążyłem tramwajem do dentysty, i, jakto mam we zwyczaju, przypatrywałem się współjadącym. Na osiemnastu miejscach do siedzenia mieściło się siedemnaście kobiet, na platformie kilku pruskich oficerów i żołnierzy. Reszta zapewne w wojsku.

Pomimo ogólnego narzekania na nędzę, braku najkonieczniejszych artykułów spożywczych, niesłychanej drożyzny odzienia i obuwia, wszystkie panie poubierane zbytkownie i obute w trzewiki sięgające do połowy łydki. Obliczyłem, że samo ustrojenie tych nie zawsze prześlicznych stóp kosztowało lekko licząc przeszło dwa tysiące koron, nie mówiąc nic o wykwintnem ubraniu, futrach i biżuteryi. Bogaty kraj!

W przedpokoju dentysty zastałem kilka pań niemniej zbytkownie ubranych, a ręce ich (znów nie najprześliczniejsze) choć starannie wypielęgnowane, lśniły się od drogich kamieni.

Kiedy się wreszcie dostałem przed oblicze mojego dentysty, podzieliłem się z nim mojemi spostrzeżeniami.

— Ma pan zupełną racyę — rzekł — nie jest znów (w pewnych sferach) tak źle, jak sobie wyobrażamy. Czy pan uwierzy, że od dwudziestu przeszło lat, odkąd wykonuję mój zawód, nie miałem nigdy tyle zamówień na szczęki w złocie, co teraz, a chociaż tyle mówi się o niedostatku, każda z pań uważałaby sobie za osobistą obrazę, gdybym jej zaproponował wykonanie szczęki w kauczuku, obecnie niesłychanie drogim.

Tu mi się przypomniało, co niedawno opowiadał dyrektor pewnej poważnej instytucyi finansowej:

— Wojna zaskoczyła mnie za granicą. Rok przeszło tułałem się poza krajem, a pewien czas mieszkałem w Berlinie. Tam też miałem interes do dentysty i prosiłem go, aby mi sporządził mostek złoty.

— O, proszę pana, my już od dawna używamy złota na inne, poważniejsze cele, kauczuk panu zupełnie wystarczy, lub jeśli łaska, proszę spróbować u kogo innego, co do mnie nie będę pchał złota w pańską gębę.

Nie zachęcam nikogo, aby ich wielbić... jeszcze bardziej, ale dużo od nich nauczyć się można i należy...

We Lwowie, 1. XII. 1916. (ąż.)

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś we środę śś. Mikołaja i Leonoryi. — Jutro we czwartek śś. Ambrożego i Teodora.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 24; zachód przypada o godz. 3 min. 39. Długość dnia godzin 8 min. 15.

Z miasta.

KOMISYA MIEJSKA KOŁA POLSKIEGO — jak już donieśliśmy — odbyła w poniedziałek pod przew. Dra Leo posiedzenie, w którem uczestniczyli posłowie: Dr Stesłowicz, Maryewski, Kędzior, Długosz, Rychlik, Rauch, Adam, Gross, Halban, Zieleniewski, Marek, Diamand, Godek, oraz członek Wydziału kraj. Dr Jahl, wreszcie dyrektor wojennej Centrali handlowej Zakrzewski. Przedmiotem kilkugodzinnych obrad była przedewszystkiem sprawa aprowizacyi miast. Po referacie Dra Stesłowicza o organizacyi państwowego urzędu aprowizacyjnego, w skład którego, jako jeden z członków t. zw. Dyrektoryum wszedł z Galicyi znany autor rozprawy o odbudowie Prus wschodnich Dr Aleksander Raczyński, wyrażono życzenie, by utworzenie krajowego urzędu żywnościowego, oraz powołanie krajowej rady aprowizacyjnej jak najrychlej zostało przeprowadzone. Uchwalono dalej domagać się odpowiedniego udziału reprezentantów Galicyi w państwowej Radzie aprowizacyjnej, oraz ograniczenia wywozu środków żywności z Galicyi, która już cierpi niedostatek wielu artykułów i gdzie ludność znacznie uboższa niż w zachodnich krajach nie może być narażoną na dalsze tak dotkliwe podrożenie niezbędnych artykułów żywnościowych.

W kwestyi zaopatrywania kraju w środki opałowe, skonstatowano przedewszystkiem niezmiernie dotkliwy brak węgla, co zwłaszcza w miastach przybierać zaczyna formę klęski i grozi najdotkliwszemi następstwami. Po wyczerpujących wyjaśnieniach dyrektora Zakrzewskiego, uchwalono zwrócić się do prezesa Koła polskiego, z telegraficzną prośbą o zwołanie ad hoc konferencyi węglowej, złożonej z reprezentantów rządu, Koła polskiego, miast i fachowców węglowych, celem obmyślenia środków jak najrychlejszej pod tym względem pomocy dla ludności pozbawionej niezbędnych środków opałowych.

O działalności wojennego Zakładu kredytowego udzielił wyjaśnień dyrektor Zakładu p. Maryewski, o organizacyi powstającego wojennego Banku miejskiego pp. Leo i Stesłowicz. Bank miejski rozpocznie w styczniu swą działalność. Uchwalono domagać się, by Zakład wojenny podał ponownie przez dzienniki do publicznej wiadomości szczegółowy zakres swej działalności, rozszerzonej w myśl nowego statutu, gdyż znaczna część publiczności nie jest jeszcze dokładnie poinformowana o kompetencyi Zakładu.

Po referacie Dra Grossa o przedłużeniu moratorium dla Galicyi na dalsze 6 miesięcy, przeprowadzono dłuższą dyskusyę nad sprawozdaniem subkomitetu podatkowego, przedłożonem przez p. Zieleniewskiego. Uchwalono zwrócić się do prezesa Koła o zainicyowanie ponownej konferencyi z rządem w sprawie zwolnienia Galicyi od dotkliwego podwyższenia ciężaru podatkowego przez wprowadzenie t. zw. dodatków wojennych.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi gospodarczo-rolniczej, zaś po południu nadto posiedzenie komitetu aprowizacyjnego.

Z TEATRU IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO. Dzisiaj „Śluby panieńskie" Al. hr. Fredry z pp. Jarszewską, Kosmowską, Feldmannem i Leszczyńskim. W rolach Klary i Albina ukażą się pp. Mila Kamińska i Władysław Żarski, którzy w kreacyach tych występowali z wielkiem powodzeniem w zeszłym sezonie w Warszawie.

Jutro „Akropolis" St. Wyspiańskiego i „Kazimierz Wielki" J. U. Niemcewicza, które powtórzone będą w piątek wieczorem. W piątek po południu zawsze mile witane „Gęsi i gąski" Michała Bałuckiego.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj powtórzenie cieszącego się niesłabnącem powodzeniem „Domku trzech dziewcząt", w którym wystąpi jako bar. Schober p. Józef Stępniowski, znany chlubnie tenor, członek krak. Tow. operowego. W głównych partyach żeńskich występują panie: Sawicka-Feldmanowa i Harasimowicz.

Na czwartek jako w dzień św. Mikołaja przygotowuje scena ludowa atrakcyjnego dla dziatwy „Kopciuszka", który otrzyma efektowną oprawę sceniczną. W rolach głównych przemiłego „Kopciuszka" wystąpią pp.: Urbanowicz, Gajewska, Horowiczowa i Olańska, oraz panowie: Pilarski, Minowicz, Kolwa, Kuczyński i i. Widowisko urozmaici balet dziecięcy, który odtańczy: taniec gnomów i jarzyn, walc karzełków, oraz produkcye choreograficzne pny Niny Dolli. Poświęcony „naszym ulubieńcom" wieczór dnia ich patrona ściągnie niewątpliwie licznie tych sympatycznych gości.

ODCZYT O „AKROPOLIS". Dzisiaj o godz. 5. po południu w sali teatru ludowego wygłosi p. Teofil Trzciński odczyt o dramacie Wyspiańskiego „A k r o p o l i s". Aktualny temat, poruszający obecnie opinię artystyczną Krakowa, oraz osoba wytwornego znawcy teatru, występującego w tym razie w charakterze prelegenta, czynią ten odczyt wielce atrakcyjnym. Prelegent zamierza dać komentarz do symboliki utworu na tle całej twórczości Wyspiańskiego. Bilety do nabycia w sklepie J. Rudnickiego, po południu w kasie teatralnej.

KRZYSZTOFORY. Piszą nam: Z powodu zamieszczonej w dziennikach wzmianki o nabyciu przez namiestnictwo gmachu Krzysztoforów, będzie może na czasie przypomnieć, że wedle „legend i podań" krakowskich, zamieszczonych w „Zbiorze wiadomości o Krakowie" Józefa Mączyńskiego, Krzysztofory wzięły nazwę od ustawionej na wierzchu domu wielkiej statuy gipsowej św. Krzysztofa podpierającego się o drzewo, a trzymającego Jezusa, którą właściciel Krzysztoforów Jacek Kluszewski, starosta brzegowski, w dniu 30. kwietnia 1796 r. zdjąć kazał. Byłoby do życzenia, by przy projektowanem odrestaurowaniu gmachu przywrócono także statuę, tak ściśle z nim związaną.

FAŁSZOWANIE OCTU. Zakład powszechny do badania środków spożywczych w Krakowie odniósł się do namiestnictwa pismem z dnia 1. października b. r. w sprawie praktykowanego w kraju fałszowania octu. Według sprawozdań Zakładu starają się zbywać pokątni agenci kupcom zamiast esencyi octowej bądźto zgęszczony kwas mrówczany, bądźto około 20-procentową esencyę, złożoną mniej więcej po połowie z kwasu octowego i kwasu mrówczanego, podbarwioną i zaprawioną sztucznymi zapasami tak, że po odpowiedniem rozcieńczeniu uzyskuje się płyn podobny do octu owocowego, nadającego się do bezpośredniego użytku. — Sprzedaż esencyi octowej z kwasem mrówczanym, a jeszcze bardziej sprzedaż kwasu mrówczanego, jako rzekomej esencyi octowej, jest niedopuszczalną, wobec tego, że wykazuje szkodliwe dla zdrowia własności tego płynu. — Namiestnictwo wezwało Magistrat do ścisłego nadzoru nad sprzedażą esencyi octowej.

Z TARGOWICY NA BYDŁO. W ubiegłym tygodniu od 25. listopada do 1. grudnia b. r. spędzono na targowicę 143, wołów 20, krów 56, jałówek 80, razem bydła rogatego 299, cieląt 451, owiec i kóz 3, nierogacizny 1286. W ubiegłym tygodniu doprowadzono mniej o 5 sztuk bydła rogatego, natomiast więcej o 108 cieląt i 301 sztuk nierogacizny. W porównaniu z poprzednim tygodniem były droższe buhaje I. o 8, II. o 12 kor., jałówki i buhaje III. o 12 do 15 kor. na 100 kg żywej wagi. Inne gatunki bydła rogatego i cielęta utrzymały się w cenie z poprzedniego tygodnia, nierogacizna ponownie podrożała o 27 koron na 100 kg bitej wagi.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. W ciągu ostatnich kilku miesięcy zdarzały się częste wypadki kradzieży płaszczów w garderobach tutejszych szkół średnich. Pomimo jednak bacznej uwagi organów policyjnych sprawca uchodził bezkarnie. Dopiero w ostatnich dniach aresztowano w Wieliczce, za kradzież popełnioną w tamtejszej szkole realnej, niejakiego Maksymiliana Karczewskiego, lat 19, wydalonego w swoim czasie z gimnazyów. W śledztwie przyznał się Karczewski do kradzieży popełnianych w krakowskich szkołach. Aresztowanego odstawiono do więzienia kraj. sądu karnego w Krakowie.

Z Polski i ze świata.

Z BIAŁEJ piszą nam: Nabożeństwo za duszę ś. p. cesarza Franciszka Józefa, odprawione w sobotę z polecenia książęco-biskupiego Konsystorza, odbyło się nadzwyczaj okazale. Przed oświeconym, kirem okrytym katafalkiem, wśród palm i drzewek laurowych, widniał biust Cesarza, a przed nim na amarantowej poduszce insygnia cesarskie. Wigilie i nabożeństwo odprawił X. proboszcz kan. Karol Rychlik w asyście X. kan. Fleischera i wikaryuszów X. Korzonkiewicza i X. Tomaszkiewicza. Chór z muzyką instrumentalną odśpiewał „Requiem" Mozarta i „Pater noster" Preyera. W zastępstwie p. Namiestnika przybył wiceprezydent Dr Ustyanowski, dalej pp. wiceprezydenci Dr Engel, Dr Fr. Zoll, Decykiewicz, hr. Jerzy Wodzicki, Prezydyum Wydziału krajowego, komendant Treck z oficerami i wojskowością, Rada miejska, przedstawiciele wszystkich władz rządowych i autonomicznych. W nabożeństwie wzięły nadto udział tłumy publiczności. Szkoły miejscowe T. S. L., jak i niemieckie, miały osobne nabożeństwa żałobne, odprawiane przez XX. katechetów, w których brała udział młodzież z dyrektorami i nauczycielami, poczem urządzono w szkołach uroczyste zebrania, poświęcone pamięci ś. p. Monarchy.

GWIAZDKA DLA SIERÓT PO LEGIONISTACH. Otrzymujemy następujące pismo: Wschodnio-galicyjski oddział krajowego towarzystwa Opieki nad sierotami wojennemi postanowił podobnie jak w roku zeszłym i w tym roku obdarować na „Gwiazdkę" obuwiem i ubraniem ubogie sieroty po poległych lub zaginionych żołnierzach. — Lwowski Departament Opieki legionowej pragnąc by i ubogie sieroty po poległych lub zaginionych legionistach polskich korzystały w jak najszerszej mierze z tej akcyi humanitarnej, wzywa matki, opiekunów i krewnych tych ubogich sierót, przebywających we wschodniej Galicyi, by z dekretami opieki i poświadczeniem śmierci lub zaginienia ojców sierót, a także o ile możności z poświadczeniem ubóstwa zgłaszali się bezzwłocznie do Sądów opiekuńczych swego miejsca zamieszkania, przynosząc nadto dokładną miarę na obuwie i ubranie ich dzieci, których obdarowania sobie życzą.

ZJAZD DELEGATÓW WIĘKSZYCH MIAST. W tych dniach w siedzibie Rady głównej opiekuńczej w Warszawie odbył się zjazd delegatów większych miast w Królestwie Polskiem. Pierwszą sprawą, która znalazła się na porządku dziennym, była sprawa własności nieruchomej miejskiej. Referat na ten temat wygłosił specyalnie uproszony przez Radę główną opiekuńczą mec. Fabiani. Drugi referat „O znaczeniu planu regulacyi miast" wygłosił p. Jan Heurich, przewodniczący wydziału budowlanego Rady głównej opiekuńczej. Trzeci referat: „O noweli wyborczej i stosunku do wyborów miejskich, sejmików oraz sejmu" wygłosił p. Jan Jonszer.

ZMIANY W ORGANIZACYI SĘDZIÓW POKOJU. Wydział apelacyjny sądu okręgowego w Warszawie otrzymał urzędowe zawiadomienie, że od N. Roku 1917 w organizacyi sądów pokoju zajdą zmiany następujące: Sądy pokoju będą mogły rozstrzygać procesy cywilne na sumę nie wyższą jak 500 rubli (dotychczas suma ta oznaczona jest na 1000 rubli). Od wyroków tych sądów w procesach cywilnych ponad 250 rubli i we wszelkich procesach karnych interesowanemu służy prawo odwołania się do sądu apelacyjnego, podczas gdy dotąd obowiązuje przepis, że na wyroki w sprawach cywilnych do 500 rubli i w sprawach karnych — do trzech miesięcy aresztu, nie można było podawać apelacyi. Pozatem tenże sąd apelacyjny otrzymał zawiadomienie, że w sądzie okręgowym dopuszczeni będą, jako obrońcy, jedynie adwokaci przysięgli i ich pomocnicy.

POPULARYZACYA DZIEŁ SIENKIEWICZA. Towarzystwo czytelni m. Warszawy, pragnąc uczcić zasługi wielkiego pisarza, postanowiło udostępnić czytanie dzieł jego jak najszerszym warstwom społeczeństwa. W tym celu instytucya ta będzie bezpłatnie wypożyczała dzieła Sienkiewicza wszystkim zgłaszającym się po nie w ciągu całego roku.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

TRZECI WYKŁAD X. JANA URBANA T. J. o Kościele, na temat „Stanowy ustrój Kościoła", odbędzie się we środę 6. b. m. o godz. 7. wieczorem w sali Rady powiatowej, ul. Pijarska 1.

SEKCYA RYSUNKOWA KOŁA NAUCZ. SZKÓŁ ŚR. zaprasza swoich członków i gości na odczyt prof. Miskyego, który się odbędzie w sobotę 9. b. m. w sali konf. drugiej szkoły realnej o godz. 7. wieczorem.

KONKURS. „Książnica Polska" Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie ogłasza niniejszem konkurs na projekt godła dla swych wydawnictw. Godło to ma służyć do umieszczania zarówno na karcie tytułowej, jak i na okładce wydawnictw. Rysunki wykonane piórkiem, wysokości 10 (dziesięciu) cm., należy nadsyłać przy zachowaniu zwykłych formalności (nazwisko autora dołączone w zapieczętowanej kopercie) pod adresem „Książnicy Polskiej" (Lwów, ul. Małeckiego l. 5) najdalej do 31 grudnia br. — Pierwsza nagroda wynosi 100 (sto) koron, druga 60 (sześćdziesiąt) koron. — Prace nagrodzone stają się własnością „Książnicy Polskiej".

Wolne posady. Biuro pośrednictwa pracy Departamentu Opieki Legionowej N. K. N. we Lwowie ul. Batorego l. 32, zawiadamia pracodawców, superarbitrowanych Legionistów i rodziny Legionistów ze wschodniej Galicyi, że w czasie od 19—26 b. m. wpłynęły następujące zgłoszenia wolnych posad i pracy: Pracodawcy poszukują: pannę piszącą na maszynie z kursem handlowym i stenografią polską; korepetytora do dwóch uczni gimnazyum niższego ucznia wyższego gimn. lub akademika, płaca 40 koron mies. i całe utrzymanie (w powiecie przemyskim); woźnicę dworskiego, płaca 25 K mies. i utrzymanie (w powiecie jarowskim); ogrodnika na prowincyę; samoistnego zarządcę folwarku, ze znajomością ogrodnictwa (na prowincyę); trzech gajowych, płaca 50 K miesięcznie, mieszkanie, opał, zboże i kartofle (w powiecie lwowskim); administratora instytucyi przemysłowo-finansowej, studya prawnicze i handlowe, znajomość buhalteryi i korespondencyi (we Lwowie); gajowego (dozorcy) płaca 20 K, wikt drugostołowy i uboczny zarobek (w pow. sokalskim); mielnika, rutyna niepotrzebna, płaca od ilości mlewa i całe utrzymanie (w powiecie lwowskim); korepetytora do uczniów z II i VI klasy gimnazyalnej (we Lwowie).

Pracy poszukują: pomocnica do cukierni z praktyką, lat 24, 2 klasy wydziałowe, siostra Legionisty; zarządczyni kawiarni, ze świadectwami, lat 28, żona Legionisty; urzędniczka biurowa, szkoła wydziałowa, znajomość buhalteryi, pisma maszynowego i stenografii, dwuletnia praktyka w biurze Tow. Kółek rolniczych i roczna w ministerstwie dla Galicyi, lat 20, ż na Legionisty; dwie urzędniczki lub panny biurowe, szkoła w działowa, kurs handlowy, kurs pisania na maszynie i stenog fii polskiej, siostry Legionisty; korepetytor rutynowany świadectwami, uczeń VII klasy warsz. klasycznego gimnazyu kelner z kilkuletnią praktyką (we Lwowie); pomocnik tech czny z działu budowy mostów, z praktyką, znający buhal ryę, nadzwyczajny słuchacz politechniki; uczeń elektromont ski, z roczną praktyką i ewentualnem świadectwem; wyzw lony czeladnik kaflarski, lat 21, inwalida zdolny do pracy wodowej.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

WSPÓLNA ADORACYA PRZEN. SAKRAMENT przez księży krakowskich odbędzie się we czwartek d 7. grudnia od godz. 6.—7. wieczorem w kościele św. F ryana na Kleparzu.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE. W kaplicy Kliniki o listycznej Uniw. Jag. odbędzie się 7. b. m. o godzinie rano nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. prof. Dra Bo sława Wicherkiewicza, dyrektora kliniki, jako w pierw rocznicę śmierci.

TOW. WZAJ. POMOCY RĘKODZIELNIKÓW i pr mysłowców w Krakowie urządza doroczne nabożeńst 8. b. m., t. j. w piątek o godzinie 9. rano w kości XX. Pijarów.

ODZNACZENIA W ARMII. Cesarz nadał krzyż kawaler orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną: podpułkow kowi Erazmowi Grotowskiemu i pozasłużbowemu porucznik Ryszardowi Wuczkowskiemu w wojskowym komitecie tech cznym; drugiemu polowemu sekretarzowi konsystoryalnemu Drowi Ferdynandowi Pawlikowskiemu; duchowny krzyż sługi II klasy na biało-czerwonej wstędze: trzeciemu polowe sekretarzowi konsystoryalnemu X. Drowi Mikołajowi Nagórz skiemu. — Wyrażono ponownie najwyższe pochwalne uzna majorowi 1 p. p. bośn.-herc. Adamowi Jaroszewskiemu; re wowemu podpor. Karolowi Błaszkiewiczowi w 3 p. art. f rezerw. porucznikowi Adamowi hr. Drohojewskiemu w 8 p. gonów; podporucznikowi oficerowi prowiantowemu Włodzi rzowi Pawlusiewiczowi w 3 p. huzarów. Wyrażono najwy pochwalne uznanie: rezerwowemu podporucznikowi Karol Łopatkiewiczowi w 2 p. art. fort.; Jarosławowi Morawskiem 2 p. haubic polowych; Emerykowi Michnie w 2 p. art. f i Ed. Kamjeńskiemu w 11 dyw. trenu; lekarzowi pułk. 89 p Drowi Władysławowi Januszkiewiczowi. Złoty krzyż zasługi wstędze medalu waleczności otrzymał rezerwowy chorąży s tarny Stanisław Ostrowski 7 p. p. Złoty krzyż zasługi otrzy akcesista rachunkowy w Archiwum wojennem Karol Jab wski. Wyrażono ponownie najwyższe pochwalne uznanie: s lekarzowi posp. rusz. Drowi Ant. Sabatowskiemu w zakła sanitar. jednej z brygad. Wyrażono najwyższe pochwalne u nie: rezer. podpor.: Franciszkowi Grodzickiemu w 90 p. p. stawowi Hubaczkowi w 29 p. dział polowych; rezerw. poruc kowi Leonardowi Tchorzewskiemu w 2 p. art. fort.; rez podporucznikowi Tad. Zielińskiemu w 2 p. dział polowych; zerwowemu porucznikowi w 57 p. p. Maryanowi Trznadłow

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKI W KRAKOWIE.

(ul. św. Anny 6, I. piętro, 7 godz. wiecz.).

Środa, 6 grudnia: Doc. Uniw. Jag. Dr Władysław Ko czyński: „Obrona kultury Zachodu".

Piątek, 8 grudnia. Doc. Uniw. Jag. Dr Maryan Szyjkow „Swoistość literatury polskiej i jej stosunek do literatur chodu". Część I.

Niedziela, 10 grudnia: Doc. Uniw. Jag. Dr Maryan Szyjk ski: „Swoistość literatury polskiej i jej stosunek do liter Zachodu. Część II.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Środa: „Śluby panieńskie" Al. hr. Fredry.

Czwartek: „Akropolis" i „Kazimierz Wielki".

Piątek: po południu „Kawiarenka" T. Bernarda wieczorem „Akropolis" i „Kazimierz Wielki".

Sobota: „W małym domku" T. Rittnera.

Niedziela: po południu „Powrót wiosny" T. Kon skiego — wieczorem „W małym domku" T. Rittnera.

Nauka, literatura, sztuka.

„ROK POLSKI". Październikowy zeszyt tego mi cznika, wydawanego w Krakowie przez prof. Augusta lasitsa, przynosi na wstępie uwagi zasadnicze Dra Ro R y b a r s k i e g o na temat „Stosunku narodu do obc rozpatrujące szereg utartych w tym kierunku pojęć skich. P. Stanisław P i g o ń, znany badacz Mickiewic ski, w artykule „Sprawa o matkę A. Mickiewicza" d dzi, że wałęsająca się niekiedy, a zgoła niejasna leg o przymieszce semickiej krwi u wieszcza polega na s wolnych kombinacyach i według dotychczasowego badań nie da się dostatecznie uzasadnić. O. W o r o c k i w cennym artykule „Społeczeństwo a wychow toruje drogi nowym pojęciom w tej doniosłej a dziś podwójnie ważnej dziedzinie. Wysoce zajmującą char rystykę „Poezyi polskiej w latach wielkiej wojny" p. Jan Z a b i c ł ł o. Dalej kontynuuje swe poważne dyum o „Ojczenaszu" A. Cieszkowskiego prof. Ig C h r z a n o w s k i. Garść niezmiernie ciekawych fak spostrzeżeń i uwag rzuca Fr. Rawita-G a w r o ń s k i tykule „Ślady kultury starego świata na Rusi kijowsk Zeszyt kończy się aktualnemi „Notatkami", oraz spr zdaniami z nowych książek.

Z NASZYCH ILUSTRACYJ. Ruchliwy tygodnik strowany „Ś w i a t" poświęcił Nr 46. całkowicie Wskrzeszenia Państwa Polskiego. Znajdujemy w num około trzydziestu wybornych ilustracyj z pamiętnego 5. listopada w Warszawie, między innemi ilustracyę stawiającą uroczystą chwilę odczytywania manifestu podległości w sali kolumnowej Zamku królewskiego. N „Świata" poświęcony został pierwszej rocznicy odnow polskiego Uniwersytetu w Warszawie. W tekście ckim znany historyk prof. Marceli Handelsman kreśli giczne i rwące się wciąż dzieje tej instytucyi w ubiegłego stulecia, zaś szereg fotografii ilustruje bar wewnętrzne życie w murach obecnej wszechnicy wars skiej. Poza tem przynosi „Świat" swoje zwykłe rub dające tygodniowe bilanse wypadków, oraz powieści wele Alfreda Konara („Karyery"), Bol. Gorczyńsk („Płynie duch"), W. Crossa („Najwyższe prawo") Przedstawicielstwo „Świata" na Galicyę i południow lestwo znajduje się w Krakowie, ul. Dunajewskiego Przedpłata wynosi kwartalnie siedm koron.

NOWE KSIĄŻKI.

X. JÓZEF ŁOBCZOWSKI. „Rudawa. Kościół, p stwo, parafia". Nakł. autora. Drukarnia „Głosu Nar Kraków 1916.

SKARBCZYK LEGIONISTY. (Przewodnik polowy nierza polskiego). Piotrków 1916.

Zwycięskie walki pod Bukaresztem.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 6 grudnia 1916.

Urzędownie donoszą dnia 5 grudnia 1916.

Wschodni teren wojny:

Grupa wojsk jenerała poln. marszałka Mackensena: **Osiągnięte w ostatnich dniach sukcesy ostały dalej rozszerzone. Armia dunajowa odrzuciła swem prawem skrzydłem rosyjskie ataki i przedarła się na południowy zachód od Bukaresztu przez Argesu. Posuwające się na północny zachód od stolicy Rumunii austro-węgierskie i niemieckie siły zbrojne dotarły poza kolej Bukareszt—Tirgovisti. Nieprzyjacielskie straże tylne, gdzie tylko stawiły opór, zostały odrzucone. Liczba wziętych dn. 3 bm. jeńców wynosi przeszło 12.000. Nad dolnym Argesu wzięto do niewoli na stosunkowo tylko wązkim polu bitwy żołnierzy z 29 pułków.**

Front wojsk jenerała pułkownika arcyksięcia Józefa: **Austro-węgierskie i niemieckie siły zbrojne jenerała v. Arza w obszarze granicznym na zachód i północny zachód od Okna odebrały kontratakiem Rosyanom wszystkie miejscowe sukcesy, jakie ci ostatnimi dniami w poszczególnych miejscach osiągnęli. Tak samo wyrzuciły bataliony jenerał-pułkownika v. Koevessa nieprzyciela w zaciętej walce z niedawno na rzecz nieprzyjaciela utraconych okopów na Werchu Debri. Podczas tych przedsięwzięć wzięto do niewoli 550 żołnierzy, 13 karabinów maszynowych i 4 minierki.**

Rosyjske ataki na półn. zachód od Soozmezoe, na południowy wschód od Toelgyes i koło Dornej Watry zostały wśród wielkich nieprzyjacielskich strat odrzucone.

Front wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: **Prócz szybko odpartego ataku koło Augustówki w Galicyi wschodniej nic ważnego.**

Włoski teren wojny:

Mim odeszczu i mgły pozostał ogień działowy w odcinku Krasu w tej samej sile.

Południowo-wschodni teren wojny.

Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Zast. szefa sztabu jeneralnego **v. Hoefer** mp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 6 grudnia 1916.

Wielka główna kwatera ogłasza dn. 5 bm. 1916.

Zachodni tere nwojny:

Front bawarskiego następcy tronu Ruprechta: **W mgle porannej, po krótkiem i silnem działaniu artyleryi, uderzyły angielskie oddziały na wschód od drogi Albert—Warlencourt. Odrzucono je ogniem. Gdy po południu wyjaśniło się powietrze, walka artyleryi stała się silniejszą na całym froncie Sommy, a także podczas nocy była żywszą, niż w ostatnim czasie.**

Wschodni teren wojny:

Front księcia Leopolda bawarskiego: **Na południe od kolei Tarnopol—Krasne rosyjskie oddziały uderzyły napróżno koło Augustówki na wydarty im ostatnio kawałek rowu.**

Front arcyksięcia Józefa: **Podczas gdy ponowne ataki Rosyan koło Eapul, na północny wschód od Dorna Watra, w dolinie Putna, Trotosul i Uz były bez żadnego sukcesu, wojska niemieckie i austro-węgierskie odebrały szturmem pozycye na wzgórzach, utracone za poprzednich dni, a dla nas ważne. Z tych walk, po części bardzo zaciętych, pozostało w naszych rękach na wzgórzu Werch Dobry (na południe od przełęczy tatarskiej) przeszło 100 żołnierzy i 5 karabinów maszynowych, a na górze Nemira (na północ od doliny Oitoz) 350 jeńców z 8 karabinami maszynowymi.**

Grupa wojsk marszałka Mackensena: **Łamiąc w pościgu opór nieprzyjacielskich tylnych straży, IX-ta armia przekroczyła we wschodnim kierunku linię kolejową Bukareszt—Targowiste—Pietrosita. Armia dunajowa po swem zwycięstwie, wywalczonem nad dolnym Argesul przeciw silnej liczebnej przewadze, przyczem zwłaszcza 217-ta dywizya piechoty miała zaszczytny udział, ścigała pobitego nieprzyjaciela aż do odcinka i walcząc lewem skrzydłem, dalej poza odcinek. Wschodnie skrzydło w dolinie Dunaju odparło krwawo ataki rosyjsko-rumuńskie. Wczoraj podana ilość jeńców z dn. 3 bm. podniosła się do 12.500. Armii IX-ej przybyło jeszcze 2000, armii dunajowej 2500 żołnierzy, tych ostatnich należących do 22 pułków piechoty i 6 pułków artyleryi.**

W Dobrudży **żadnych większych działań wojennych.**

Front macedoński: **Na wschód od Czerny rozwinęły się nowe walki. Serbskie uderzenia koło Bahowa Monte i na froncie Mogleny rozbiły się.**

Pierwszy jen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Wydarzenia na morzu.

Liniowy porucznik okrętowy Banfield d. 3 bm. po południu w walce powietrznej z włoskimi samolotami systemu Caproniego nad płaskowzgórzem Krasu zestrzelił jeden z nich. Czterech lotników, którzy się znajdowali w samolocie, a z których jeden jest ciężko a dwu lekko rannych, wzięto do niewoli.

Komenda floty.

Pochód gen. Mackensena.

Pessymizm francuski.

Genewa. Paryski „Information“ pisząc o położeniu w Rumunii powiada, że generał Berthelot zarządził opróżnienie Bukaresztu Nie jest pora teraz na zawodzenie, jednak niestety, los Rumunii, z moralnego punktu patrząc, jest już przypieczętowany. Niemcy są nieubłagani, Węgrzy dzicy, Bułgarzy mściwi. Mimo wszystko możemy jeszcze liczyć na pomoc strategiczną. Rumunii cofną się w taki odcinek, gdzie obrona jest jeszcze możliwa. Niemcy zdobyli znaczne zapasy zboża i wkrótce zasilą się także źródłami nafty. Potęga, z jaką Niemcy rozwijają swoje siły nie da się wprost ocenić.

Spóźnione żale.

Genewa. Francuski generał Veroux pisze: Rumunia nie była dostatecznie przygotowana. Miała tylko 400.000 karabinów systemu Mannlichera i 476 karabinów maszynowych. Kwatera prasowa w jednej ze swych not oznajmia, że Rumunia rozporządza zatrważająco małą ilością artyleryi. Dopiero historya wykryje kiedyś, jak mogła Rumunia odważyć się na rozpoczęcie wojny z tak szczupłą armią.

Komunikat rumuński.

Wiedeń. Komunikat rumuński z 3. grudnia. Front północny i północno-zachodni: Na zachodniej granicy Mołdawii i w północnej Wołoszczyźnie ożywiona działalność artyleryi i piechoty. Zaatakowaliśmy nieprzyjaciela w kilku punktach i wzięliśmy 120 jeńców. W dolinie Dambovita żadnej zmiany.

Front zachodni: Na prawem skrzydle atakował nieprzyjaciel z zaciekłością nasze pozycye i zmusił nasze wojsko do cofnięcia się ku Titu. Koło Glavasios i Nealjov pobiły nasze wojska w okolicy Draganosti turecką dywizyę, a w okolicy Ghimpati—Mihalesti rdzeń sił niemiecko-bułgarskich, przyczem odrzuciliśmy je ku południowi. Wzięliśmy jeńców i zdobyliśmy materyał wojenny. W Dobrudży ostrzeliwanie z dział.

Komunikat rosyjski.

Sprawozdanie rosyjskie z dn. 3 bm. Front zachodni: W okolicy wsi Tereszkowiec na południowy wschód od Świniuch usiłował nieprzyjaciel podjąć ofenzywę, ale został odrzucony. Nad Bystrzycą podjęli nasi wywiadowcy ze skutkiem wywiady w okolicy wsi Kosmacz i wzięli jeńców.

W Karpatach lesistych wykonał nieprzyjaciel dwa gwałtowne ataki na wzgórze, jakie obsadziliśmy w odległości 6 wiorst na południowy zachód od Worochty, ale został wśród wielkich strat odparty. W okolicy na półn. wschód i wschód od Kirlibaby zaatakował nieprzyjaciel nasze oddziały. Dwa po sobie wykonane ataki odparto.

Front rumuński: W Siedmiogrodzie nasze ataki w dolinie Trotus i Sulta miały sukces. Obsadziliśmy wsie Assaul i Sulta, wzięliśmy przeszło 800 jeńców i zabraliśmy karabiny maszynowe.

Front dunajowy: W dolinie Argesu trwają dalej ataki nieprzyjacielskie. Walki w tej okolicy przybrały charakter wielkiej bitwy. Pod naciskiem nieprzyjaciela cofają się wojska rumuńskie, które od południa obeszła kawalerya, w kierunku połud.-wschodnim. Rumuńskie operacye na zachód i południe od Bukaresztu dzięki przybyłej pomocy wojsk rosyjskich mają korzystny przebieg. Bułgarskie i niemieckie wojska muszą się cofać. Wzięliśmy tu jeńców i trofea w jeszcze nieprzeliczonej ilości. Dotąd stwierdzono zdobycie 25 dział.

Biuletyn bułgarski.

Sofia. B. Kor. Sprawozdanie bułgarskie z d. 5 bm. Front macedoński: W okolicy Monastyru potyczki patroli. W łuku Czerny spokój. Na wschód od Czerny żywy ogień artyleryi. W dolinie Moglenicy słabe ataki nieprzyjacielskie koło Bachowa i Nonte, nie udały się. Na Wołoszczyźnie sprzymierzone wojska pobiły Rumunów nad Arges. Wzdłuż Dunaju i koło Tutrakanu ogień piechoty i karabinów maszynowych. Koło Czernawody ogień artyleryi. W Dobrudży ogień artyleryi z przerwami i potyczki patroli. Nieprzyjaciel buduje szańce i zarzuca sieci kolczaste.

Zamęt w Grecyi.

SPRAWA WYDANIA BRONI.

Londyn. (B. Kor.) „Daily Tel.“ donosi z Aten pod datą 2. bm.: Prasa wierna królowi ogłosiła oświadczenie rządu, według którego Fournet zgodził się na przyjęcie sześciu wydanych bateryi, a początkowego żądania co do reszty broni zaniechał. Donoszą, że greccy rezerwiści są zmobilizowani.

Ateny. (B. Kor.) Biuro Reutera donosi dn. 3. bm.: wieczorem: że 8 bateryi zamiast 6 ma być natychmiast wydanych koalicyi. Gdy dotyczący protokół zostanie sporządzony, rząd udzieli nacyonalistom i koalicyi najpełniejszej opieki i zobowiązuje się dać uwięzionym venizelistom wszystkie ustawowe gwarancye. Koła bliskie pałacu królewskiego oświadczają, że znowu przywrócono normalne stosunki z koalicyą.

Odwrót wojsk koalicyjnych.

Genewa. Lyoński „Progres“ donosi, iż wszystkie oddziały wojsk ententy opuściły Ateny w sobotę w nocy, i usadowiły w obszarze portu Pireus. Admirał Fournet nakazał odwrót celem uniknięcia dalszego rozlewu krwi.

Według Biura Reutera, gen. Callaris donosi, że podczas walki stoczonej d. 1 bm. zostało zabitych 29 żołnierzy greckich, z dwoma oficerami, a 54 zraniono. Po stronie francuskiej padło 47 marynarzy, w tem 2 oficerów, a rannych zostało 97 osób.

Według doniesienia „Timesa“ d. 2 bm., trzy łodzie torpedowe francuskie ostrzeliwały wzgórze Ardettos, skąd jedno działo strzelało na Zappeion, gdzie znajduje się kwatera marynarzy francuskich. Jeden granat francuski uderzył w podwórze pałacu królewskiego, w którym właśnie odbywała się konferencya. Dzienniki venizelistów zostały zawieszone.

Wyzwalanie się z pod opieki.

Ateny. Były burmistrz Aten i przewódca związku rezerwistów. Makuris, dalej b. szef sztabu gen. Dusmanis, usunięci poprzednio na żądanie ententy, zajęli z powrotem swe poprzednie stanowiska.

ZAPOWIEDŹ „RADYKALNEGO ROZWIĄZANIA SYTUACYI“.

Londyn. (B. Kor.) Doniesienie Biura Reutera. W Izbie gmin oświadczył Robert Cecil: Położenie w Grecyi jest niezwykle poważne. Pomimo formalnego i ponawianego zapewnienia króla i rządu greckiego, że nie ścierpi się żadnych zakłóceń pokoju, podjęto nader zdradzieckie i prowokujące ataki na oddziały. Dokładnego sprawozdania niema jeszcze. Rząd angielski jest zdania, że odpowiedzialność króla i rządu greckiego podciągniętą została przez to do wspólnego odcierpienia. Wraz z innymi sprzymierzeńcami rozważa on podjęcie natychmiastowych kroków, aby zapewnić radykalne rozwiązanie sytuacyi.

Ostatnie wieści z frontu.

Berlin. B. Kor. Biuro Wolffa. 5 grudnia wieczór. **Na wschodzie i zachodzie nic ważnego W Rumunii postępy w kierunku Bukaresztu i Ploesti. Na froncie macedońskim walka artyleryi.**

Wojna z Włochami.

Zamknięcie granicy włosko-szwajcarskiej.

Lugano. Od 48. godzin nie przychodzą do Szwajcaryi żadne włoskie dzienniki, i jak się zdaje żadna poczta. Powody tego zamknięcia granicy nie są szwajcarskiej prasie znane. Według dzienników szwajcarskich będzie też, na zarządzenie wojskowe, zamknięty ruch przez Simplon koło Domodossolo.

Lugano. B. Kor. Zamknięcie granicy włoskiej dla dzienników i korespondencyi trwa nadal. Obiegają najróżniejsze pogłoski i domysły co do powodu zamknięcia granicy między innemi, że idzie o niewypuszczenie wiadomości o sesyi parlamentu, w ciągu której ma być dokonana rewizya całej polityki wojennej Włoch.

Komunikat włoski.

Wiedeń. Komunikat włoski z 3. grudnia: Na froncie trydenckim obustronna walka działowa w dolinach rzek Adygi, Astico i Brenty, oraz małe potyczki dla nas pomyślne na północnych stokach Dosso Casina i gór Seluggio.

W Alpach Julijskich była nieprzyjacielska artylerya czynniejszą w strefie Plavy i na wzgórzach na południe Gorycyi aż do morza. Nasze bateryе odpowiadały energicznie i paraliżowały przesunięcia wojsk nieprzyjacielskich poza ich liniami. Na Krasie skutkiem śmiałego ataku, przesunęła nasza piechota swe stanowiska na froncie mniej więcej jednego kilometra na 300 metrów w głąb.

Nasze okręty powietrzne ostrzeliwały nieprzyjacielskie obozy w Dormberg i w Tabor w dolinie Wippach i wyrządziły widoczne szkody. Nasi lotnicy powrócili do swego obozu nienaruszeni.

Przesilenie gabinetowe w Anglii.

Londyn. (B. Kor.) „Temps“ donosi o przesileniu gabinetowem: W piątek Lloyd George przedłożył Asquithowi pisemnie propozycyę, że komisya wojenna gabinetu w przyszłości ma się składać z czterech członków, mianowicie Lloyda George, Carsona, Bonar Lawa i jednego członka partyi robotniczej przy czynnej współpracy Jellicoee'a i Robertsona. W sobotę Asquith zawiadomił Lloyda George, że nie może przyjąć propozycyi w podanej mu formie. W niedzielę przed południem członkowie gabinetu pod przewodnictwem Bonar Lawa odbyli naradę. Z członków unionistycznych brakowało tylko nieobecnych z powodu choroby Balfoura i Landsdowna. W południe Asquith miał narady z różnymi kolegami, między innymi z Lloydem George i Bonar Lawem. Przeszkodą dla porozumienia się z Asquitem, który zresztą godził się na pomnożenie liczby członków komisyi wojennej, była propozycya, że komisya ma otrzymać nieograniczone pełnomocnictwa co do prowadzenia wojny i co do załatwiania pewnych spraw personalnych. Asquitowi dano jednak wyraźnie do zrozumienia, że Lloyd George nie jest odosobniony. Według zdania Carsona, żądanie Lloyda Georga i Bonar Lawa stanowi warunek, pod którym Lloyd George i jego zwolennicy chcą pozostać.

Powody przesilenia.

Rotterdam. (B. kor.) Parlamentarny korespondent dziennika „Star“ pisze: Powodem przesilenia jest głęboka różnica zdań między „zachodnią“ a „wschodnią“ szkołą w sprawie strategii. Pierwsza żąda, aby wysłano do Salonik armię 500.000 do miliona wojska. Druga uważa to za myśl szaloną z powodu ataków niemieckich łodzi podwodnych. Według pism londyńskich Lloyd George zażądał wielkiej ofenzywy z Salonik. „Manchester Guardian“ powiada, że właściwie istnieją dwa przesilenia: wojenne i gabinetowe. Drugie jest następstwem pierwszego. Wojenne przesilenie zmierza do tego, aby ogólnie uznano, że tą obecną metodą wojny wygrać nie można.

OŚWIADCZENIE ASQUITHA.

Londyn. (B. Kor.) Biuro Reutera. W izbie gmin oświadczył Asquith, że król zgodził się na jego radę co do rekonstrukcyi gabinetu. Wszelkie zapytania co do osób powinny być wyłączone, aż się dokona proces przekształcenia, dlatego Izba powinnaby się odroczyć do czwartku. Asquith podkreślił, że bez względu na to, jakiekolwiekby zmiany mogły zajść w gabinecie, nie sprowadzą one żadnego odstąpienia od polityki, od początku wojny wyznaczonej i prowadzonej (oklaski). Lloyd George nie był na posiedzeniu.

Asquith pozostaje.

Londyn. (B. Kor.) „Press Association“ oznajmia, że niebezpieczna faza przesilenia już minęła. Jest pewnem, że Asquit pozostanie premierem. Ogólnie przypuszczają, że zdoła on usunąć różnice zdań między sobą a Lloydem Georgem a Bonar Lawem.

Po oświadczeniu Trepowa.

Amsterdam. (B. Kor.) Omawiając oświadczenie Trepowa w Dumie piszą dzienniki holenderskie, że umowa w sprawie cieśnin morskich i Konstantynopola może tylko doprowadzić do przedłużenia wojny. Umowa stanowi dziwną ilustracyę do oświadczenia, że sprzymierzeni nie prowadzą wcale wojny zdobywczej i chcą w Europie położyć kres niemieckiemu zdobywczemu pochodowi.

Londyński „Globe“ oznacza mowę Trepowa jako zachęcające oświadczenie dla wszystkich sprzymierzeńców. Przez ogłoszoną umowę w sprawie Konstantynopola zawiadomiono formalnie Turcyę, co nastąpi, Rosya przez niezrównane ofiary na rzecz sprzymierzonych okupiła prawo żądania Konstantynopola.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 6 grudnia.)

Nominacye kardynałów.

Rzym. (B. Kor.) W konsystorzu, w którym brało udział 28 kardynałów, dokonał papież znanych nominacyi kardynałów. Nadto ogłosił nominacyę kardynała Gasparego na camerlenga i oświadczył, że zastrzega sobie dalsze nominacye.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (B. Kor.) Po otwarciu posiedzenia przewodniczący wspomniał o katastrofie kolejowej, a Izba protokolarnie wyraziła swoje współczucie. Przewodniczący podał do wiadomości, że liczba służących obecnie w wojsku posłów podwyższyła się na 122. Min. skarbu przedłożył prowizoryum budżetowe po koniec czerwca 1917. Następnie hr. Tisza oświadczył, że z reskryptu króla Izba dowiedziała się, iż monarcha pragnie jak najszybciej ukoronować się, a prez. ministrów może dodać, że życzenie monarchy podyktowane jest tem, by ze względu na konieczne jeszcze w tym roku sankcyonowanio ustaw koronacya odbyła się jeszcze w tym tygodniu.

Następnie dokończono wyboru członków deputacyi regnikolarnej 24 członków, z wezwaniem, by Izba magnatów nominowała 12 członków.

Atak niemieckich łodzi podwodnych.

Lizbona. (B. Kor.) Ag. Havasa. W poniedziałek niemieckie łodzie podwodne wtargnęły do portu w Funchall i zaatakowały parowiec francuski z materyałem wojennym oraz angielski parowiec kupiecki. Jedna francuska łódź kanonierska została zatopiona. Bateryе nadbrzeżne otworzyły ogień. Łodzie podwodne cofnęły się.

KORESPONDENCYA rozdzielonych.

Każdy, kto ma bliskich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu“.

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU“ zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu) zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: w „Dzienniku Kijowskim“, „Kuryerze Nowym“, „Nowym Kuryerze Litewskim“, „Gazecie Polskiej“, i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów kor. 4. Każde następne 10 słów kor. 1, przy powtórzeniu całości nie przekraczającej 50 słów kor. 3, ponad 50 słów kor. 4.

„Korespondencyę“ zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Aleksandra Uznańska p. Czudec Galicya, prosi znajomych przebywających w niewoli rosyjskiej o jakąkolwiek wiadomość o mem synie ZdzisławieWiktorze pomocniku 3 p. Dr. mającego zginąć rzekomo pod Dobronowicami dn. 4 czerwca 1916 r. 6908

Reczuch Tadeusz, Lwów, Krzywerycka 97 prosi o zawiadomienie jego rodziny i wiadomości o niej pozostawionej w roku 1914 w Kudryńcach, w pow. barszczowskim (Galicya) że żyje i jest zdrów. Imiona rodziny: żona, Józefa z Zawadowskich, dzieci: Michał Ferdynand, Tadeusz, Franciszek jak dawniej. Olga niech pisze. 7735

Kazimierz Jaroszewicz, obecnie w Lublinie, zawiadamia Józefa Jaroszewicza, że dzieci uczą się i chowają dobrze, Mama zdrowa, Irenkę odwiozłem do Zakopanego, nie troszcz się o Winka, a da Bóg, wrócisz i będziesz żył dla dzieci. 7500

Grosserowie, Kraków, Pędzichów 18, zapytują o zdrowie rodziny Pawła Szolce, leśniczego z żoną i siostrą, na Podolu w dobrach hr. Sobańskiego, Sumówka poczta Bierzada. Prosimy o wiadomość przez gazetę. Pisma polskie i rosyjskie uprasza się o przedruk. 7480

Marya Borowska zawiadamia męża dra Adama Borowskiego, Połock-Niżniepokrowska 4. wszyscy zdrowi, kredytu nie wyczerpałam. Pieniędzy nie wysyłaj Wyjechać nie można. Listy od wuja Antoniego dochodzą. Adaś rozwija się dobrze. Tatusia często wspomina. 7723-4

Marta Wiesner z Łodzi zapytuje się kuzyna Albina Kauss meszkającego w Moskwie ul. Morosiejska nr. 13, co się dzieje z jej synem Arturem Wiesnerem, wziętym do wojska. Następnie zapytuje się o pp. Pancygran. Pisma wychodzące w Rosyi uprasza o przedruk niniejszego. 5059

Amalia Strauch Wieś Gacki Król. Polskie pow. Busk p. Szydłów zawiadamia męża Starucha w Charkowie ul. Staromoskiewska 26 prosi o odpowiedź tą samą drogą. 7456

Za pośrednictwem „Gazety Polskiej“ Moskwa, Płaziński jeszcze żyją, Grabowska cierpiąca, Faszczewscy, Dymeccy zdrowi. — Husarzewski pozdrawia. — Mieszkanie zarekwirowane z meblami, dotąd w porządku. — Ogólne przygnębienie. 7459

Poszukuję brata **Józefa Wójcikiewicza,** żonatego z Heleną Rembielińską, matkę Kamilę i siostrę Maryę, mieszkali w gub. Wołyńskiej majątek hr. Łędowskiego w Ostrowcu obok Łucka. — Stanisława Koszutskiego gub. Smoleńska majątek Darino, poczta Duchowszczyzna. — Władysław Rop. Saturn. 7460

Panuszewska prosi Panuszewskich (Orenburg Preobrażeńska ul.) o wiadomości, dlaczego nie dajecie znaku życia, gdzie Ciotka, gdzie Sławek, od czerwca niema wiadomości; myśmy zdrowi. 7 listopad. 7465

Majewski aptekarz z Ojcowa Skały zawiadamia żonę Ludwikę i córkę Wlostowską, przebywające w Lipecku Tambowskiej gubernii, że wiadomość z „Głosu Narodu“ i listu Stanisława bardzo mnie ucieszyła i uspokoiło. — Jesteśmy zdrowi, także w Klimontowie i rodzina niańki taksamo, finanse pomyślne, Kostry zawiadomiłem odpowiedzi niema. Majątku w lubelskiem nie sprzedałem. Apteka czynna jest w domu własnym, reszta w zawieszeniu. Rad jestem i cieszę się, że Alinka zdrowa i mnie pamięta. Majewski. 7469

Emma Staszewska, Warszawa, Senatorska 36, zawiadamia Feliksa Seydla w Moskwie, firm „Christoforowa“, Twerskaja Dołgorukowskij Pereułok, dom Łobaczewa, że wszyscy zdrowi — niespokojni — żadnych wieści. Gdzie pracujesz? Co porabia wuj Hugon? Proszę o wiadomość tą samą drogą. 7511

Stanisława Chojnacka, zawiadamia Gałczyńskich w Petersburgu, Furstadska 9, że otrzymała wiadomość przez gazetę. Odpowiedź i list wysłała przez Szwajcaryę — niema odpowiedzi. My zdrowi, bardzo o Was niespokojni. Przyślijcie natychmiast prawdziwe wiadomości o wszystkich. 7531

Sydonia Białowąsowa zawiadamia Księdza Prałata Pawłowskiego w Kołomyi (Galicya wschodnia), że Eugeniusz Burger zmarł 23. października 1916 r. w Pinczowie (Polska), gdzie przebywamy wraz z córką i zięciem. Prosimy wiadomości tą samą drogą. 7496

Ferdynandowie Herdegenowie z Olkusza, Królestwo Polskie, zapytują Henryków Kulczyckich w Krasówce, poczta Antoniny, gub. Wołyńska o Zofię Marusię i siostrzeńcę, gdzie mieszkają, czy zdrowi, czy mają z czego żyć. Prosimy o odpowiedź tą samą drogą. 7493

Salomea Ajubinder, Warszawa, Leszno 26, zawiadamia Dawida Ajubindera w Astrachaniu, Lisiczkin, że wszyscy zdrowi. Maks wstąpił do Politechniki. Dzieci w szkole. Bardzo niespokojna, od 5-ciu miesięcy nie ma żadnych wiadomości. Proszę o odpowiedź i pieniądze. 7150

Marya Gebethner z Warszawy zawiadamia męża swego Józefa, (czynna armia 576 marszewoj drużyny) że jest zdrową z dziećmi i rodziną. 800 marek w lipcu otrzymałam. Przedmieście nasze przyłączone do Warszawy. O wiadomość prosimy. 7655

Józefa Małowieska z Warszawn, Smolna 22, dziękuje bardzo za pieniądze Jabłońskiemu (Petersburg 26), jesteśmy zdrowi, nie wiemy, gdzie Munio. Moniuś. Piszcie do nas, jak zdrowie wasze. Mama dziękuje za kredyt. 7656

Słomska, Warszawa, zawiadamia Juszkiewiczów, Moskwa komora: Włodkowie w Grodnie, Józia na Chmielnej, wszyscy zdrowi, zapytaj Krotkiewskiego, Zaporoże Kamienskoje, co z braćmi. Napieralscy, Puchalscy, Salscy zdrowi, na dawnych stanowiskach. Kazio w piątej, matka u Franusiów. 7658

Rusiecka, Warszawa, zawiadamia Zamayskich, Puzicze-Lenin Miński — zdrowa, Baird także. Dom niezajęty, założyłam gaz, elektryczność. Wacek pożyczył 1500. Podatki opłacone. Procent do kwietnia 1916. 7659

Dr Ludwik Krauze z Warszawy, odpowiada synowi Stanisławowi, Moskwa Hirtrband Powarskaja 8, że jesteśmy zdrowi. Prosi o odpowiedź, gdzie i co studyuje, u kogo się uczy grać. Pieniądze wkrótce wyślemy. 7660

Lenartowicz Jarosław, Warszawa, odpowiada p. Gałeckim w Nowogrodzie Wielkim, Teodozya umarła, reszta zdrowi. Dzieci chodzą do szkół. Jak zdrowie Tadeusza i p. Władysława Miszałowskiego. 7661

Czerwińscy Anna, Konstanty, chłopcy, Stankiewiczowa, Bayrowie, zawiadamiają uprzejmie, że są zdrowi. Proszą o wiadomości. U Michałków, Marjanów, Jaźwińskiego dobrze. 7155

Helena Frendzel, Warszawa, Pańska 64, **Romana Różanykwiat,** Grzybowska 20, zawiadamiają Michała Świdra, Edwarda Wilderbauma, Pskow, Archangielskaja 2, iż są zdrowe. Rodzice niespokojni o Mietka. Oczekujemy wiadomości przez gazetę. Czy Michał na tej samej posadzie? 7485

Helena Fischer, Warszawa, Nowy Świat 57, donosi swemu mężowi Ludwikowi w Moskwie, Wielka Łubianka, Wielki kiselny zaułek 8—1, że wszyscy w domu zdrowi są. Proszę o wiadomości tą drogą. 7484

Apolonia Pogorzelska, Warszawa, Marszałkowska 102, zawiadamia Jana Pogorzelskiego, stacya poczt. Dono, Kutomarskaja Tiurma, Bajkał, że dziecko zdrowe. Jestem na posadzie. Stasia uczęszcza do szkoły — całuje ojca. 7515

Domaniewskiemu Leonowi, pracującemu w C. K. O. odpowiada rodzina z Zapola i Wolnicy, że wszyscy są zdrowi i nieźle im się powodzi. Inia jest w Charkowie, Hela ma dwoje dzieci. Maryla idzie za mąż za Grodzieckiego. Proszę zawiadomić T. Banakiewicza, prof. uniw. w Dorpacie, że w jego rodzinie wszystko pomyślnie. 7486

Rogowscy, Warszawa, zawiadamiają Reknerów w Moskwie, Maciejowskich w Juchny, Telakowskich w Kryndaczówce, Falską w Kijowie, Zajączkowskich w Finlandyi, że rodzice, bracia Jerzowie, Julkowie, i my i wszystkie dzieci, zdrowi są. Mieszkamy wszyscy gdzie dawniej. Mieczyś na politechnice. Niepokoimy się o Was. Czy Zajączkowscy mają wiadomość od mamy? Piszcie częściej. 7512

Tyla Hubischta Kraków, Felicyanek 4, serdecznie pozdrawia Romana z Kijowa i prosi o wiadomości. Korespondują z Twoją rodziną. Wszyscy zdrowi. 7499

Katarzyna Wąchalowa z Niegoszowic donosi swemu synowi Szymonowi, że wszyscy zdrowi. Jan służy przy Twoim pułku. Piotr jest w domu. Dzienniki kijowskie uprasza się o przedruk. 7498

Franciszek Piłacik, Warszawa, Wiejska 21, zawiadamia syna Józefa Piłacika, felczera w Sojuzie Ziemskim, żeśmy zdrowi, prosimy o odpowiedź, czy żyjesz i jak ci się powodzi? 7519

Roman Porębski zawiadamia Mieczysława, Maryę Sułkowskich w Moskwie, Brzeska I-a, 22, że wszyscy zdrowi. Ryszard w lecznicy — babcia zdrowa. Waszego mieszkania pilnuje Staś Jankowski. Wuj w Wielkim teatrze. Posłali pieniądze — Lepionkowie u ojca. Pozdrowienia dla wszystckih. 7517

Pan Alfred Skrzycki, Czerniowce, Musikvereingasse nr 7 (Bukowina), zawiadomi łaskawie Eugenię, żem zdrów, obecnie we Lwowie Plac Bilczewskiego 3, u rodziców i w urzędzie zatrudniony. Piotr w Pradze, obecnie bez zajęcia. Całuję wszystkich i proszę kochanych rodziców o jaknajczulszą opiekę dla Eugenii, byśmy z pomocą Bożą zdrowi zobaczyć się mogli. — Odpowiedź proszę tą samą drogą. 7488

Marya i Władysław Podstawscy zawiadamiają szwagierstwo Antoniostwo Ciszewskich w Moskwie, Miasnicka Pereułok 10, że wszyscy zdrowi. Po śmierci matki, nie dostali pieniędzy. Serdeczne pozdrowienia. 7516

Joanna Rękawek zawiadamia swego męża **Felka** w Mohylowie Dniepr., że jest zdrowa — dobrze się powodzi. W październiku otrzymała 400 mk. Nie potrzebuje pieniędzy — przyślij koniecznie Kaziowi. 7514

Kazimiera i Leonard Rittinger, Warszawa, Hoża 61, proszą Jasińskiego w Moskwie, Pereczystenskij 23, o wiadomość o Edwardzie. Wacław zdrów, na posadzie — był przez miesiąc w domu. Jesteśmy zdrowi. 7513

Bańkowscy, X. Nawrocki, Nowy Targ, zawiadamiają Jasielskich, Jaworowską, Stanisławów, księgarnia i Nawrockich, hotel „Austrya“; że są zdrowi; mają się dobrze. Kazio rośnie, dobrze się sprawia. Prosimy wiadomości o wszystkich bliskich, tą samą drogą. 7497

Wacława Wilczyńskiego w Kijowie, Stołypińska 45, m. 6, zawiadamia ojciec, że w domu i w interesie wszystko dobrze. Dotąd wysłałem 54 listy. Odpowiadaj przez „Głos Narodu“. Co się z Wami dzieje? Kto przeczyta to ogłoszenie, proszony jest o przesłanie go pod powyższym adresem. 7491

Marya Orsetti, Sztokholm, Komitet polski przy komitecie rosyjskim, hotel Continenthal, proszoną jest o zawiadomienie Pawła Górskiego w Kijowie, warszaw. Tow. Ubezpieczeń od ognia, ażeby zakomunikował Gustawowi baronowi Mannerheim, że wszystko jest dobrze, resztę wyjaśni Wacław Wilczyński w Kijowie, Stołypińska 45, m. 6. dla którego jednocześnie ojciec uprasza o pomoc materyalną i opiekę, o czem prosi zawiadomić także Antoniego Karskiego. 7492

Edward Iwanicki zawiadamia żonę i dzieci, które wyjechały 1915 r. do Mińska, że jest u rodziców w Brwinowie — wszyscy zdrowi. Prosimy o odpowiedź. 7524

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Narka.